

Teksty Drugie 2009, 5, s. 100-105



Monografia po latach.

Sławomir Buryła

Monografia po latach

Monumentalna *Literatura w lagrze, lager w literaturze* Arkadiusza Morawca to rozprawa składająca się dwóch części – syntetycznej i analitycznej¹. Zamierzam skupić się przede wszystkim na syntetycznej. Choć bowiem znacznie jest mniejsza objętościowo od fragmentów analitycznych, to wartość poczynionych w niej ustaleń okazuje się niebagatelna. Dość powiedzieć, że w piśmiennictwie polskim to najpoważniejsze obecnie całościowe przedstawienie zagadnienia, które stanowi jeden z istotniejszych tematów rodzimej refleksji historycznoliterackiej po roku 1945. Zajmować mnie będzie więc *de facto* pierwszych 130 stron tekstu oraz rozdziały o charakterze syntetycznym: *Lagerland, czyli o rzeczywistości w topos przemienionej* i *Zakończenie (perspektywy)*.

By nie być posądzonym o to, że dyskredytuję pozostałe rozpoznania badacza czy jego umiejętności interpretacyjne, przedstawię skrótowo kilkanaście szkiców, które weszły do książki Morawca. Większość z nich to refleksje o klasycznych utworach dotyczących doświadczenia obozowego – *Realizm w służbie (nieosiągalnego) obiektywizmu* traktuje o *Dymach nad Birkenau* Seweryny Szmaglewskiej²; *Uniwersum koncentracyjne i uniwersum kultury według Prima Leviego* o dziełach autora *Czy to jest człowiek?*; *Totalitarny anty-bildungsroman* o *Losie utraconym* Imre Kertésza; *Zaklinanie Zagłady (w powieści Piotra Szewca)* o *Zagładzie* Szewca; *Holokaust i postmodernizm* o *Tworcach* Marka Bieńczyka. Morawiec omawia też teksty mniej znane albo zupełnie nie-

¹ A. Morawiec *Literatura w lagrze, lager w literaturze. Fakt – temat – metafora*, Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2009.

² Warto przy okazji odnotować przygotowane przez Morawca zestawienie bibliograficzne *Seweryna Szmaglewska (1916-1992). Bibliografia*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2007.

znane, które wydobywa z zapomnienia: poezja Zofii Romanowiczowej (*Przeciw obcości*); *Las umarłych* Ernsta Wiecherta (*Pisarz w obozie*); *Szopa za jaśminami* Tadeusza Nowakowskiego („*Smutnej wesołości świat*”); *Ślicznotka doktora Mengele* Zyty Rudzkiej (*Ślicznotka Hauptsturmführera Mengele*). Choć słabo obecne w świadomości czytelniczej, pozycje te bez wątpienia warte są lektury. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na artystę niezwyklego, a zarazem konsekwentnie pomijanego w rozważaniach o literaturze lagrowej – Mieczysława Lurczyńskiego, któremu Morawiec poświęca artykuł „*Niech ludzie sądzą*”. Nie bez powodu zestawia intrygujący dramat Lurczyńskiego *Stara gwardia* z opowiadaniem Tadeusza Borowskiego. Chodzi o antymartyrologiczne nastawienie i podobny stopień bezkompromisowości w widzeniu koncentracyjnego uniwersum (gdyby *Stara gwardia* ukazała się w kraju, a nie na emigracji, zapewne spotkałaby się z równie ostrym atakiem, co *Pożegnanie z Marią* i *Kamienny świat*). Nie ulega jednak wątpliwości, że pod względem artystycznym *Pożegnanie z Marią* Borowskiego stoi wyżej niż *Stara gwardia*.

Przywołane szkice to sprawnie napisane analizy, dowodzące dużych umiejętności warsztatowych Morawca, ujawniające swobodę, z jaką porusza się on w literaturze przedmiotu. Przy okazji wypada wskazać na niezwykle rozbudowaną bibliografię załącznikową, doniosłe uzupełnienie fundamentalnych prac Wandy Kiedrzyńskiej³. Obok druków w języku polskim znajdziemy tu najważniejsze publikacje obcojęzyczne. Zaletą bibliografii sporządzonej przez Morawca jest skrupulatny wykaz tekstów prozatorskich, poetyckich i dramatycznych eksplorujących wątek lagrowy. Mimo to spróbuję tę listę wzbogacić o kilka tytułów. Oto te, których zabrakło: *I co ty teraz powiesz*, *Kon* oraz *Błogosławiona chwila* Jana Kurczaba (zbiór opowiadań *Wojna nie zabija matek*); *Do trzech razy...* (*Pozbierane dzieci*) oraz *Na Majdanku* (*Nigdy nie zapomnę*) Heleny Boguszewskiej; *Dialog o muzykach* (*To jest morderstwo*) Mieczysława R. Frenkla; reportaż *Trzeba głęboko oddychać* (*Rajski plac*) Jacka Stwory – swoisty komentarz do słynnego tekstu Ryszarda Kozielskiego pod tym samym tytułem; *Ucieczka z Himmelkommando* (*Portret kota*) Gerarda Górnickiego. Spośród publikacji wspomnieniowych dodałbym *Wroga. Pięć lat i jeden dzień w Dachau i Gusen* Waława Gazińskiego.

Wbrew obowiązującemu powszechnie przekonaniu dzieje literatury lagrowej nie rozpoczynają się wraz z klęską hitlerowskich Niemiec. Wczesne świadectwa powstają mniej więcej wtedy, gdy naziści tworzą pierwsze miejsca odosobnienia w Dachau i Oranienburgu – początkowo krótko zarządzane przez SA, a potem przez SS⁴. Są to lata trzydzieste (najstarsze Dachau rozpoczyna funkcjonowanie w niespełna dwa miesiące po dojściu Hitlera do władzy). Tak jak całe piśmiennictwo dotyczące lagrów, zarówno najwcześniejsze wspomnienia w formie broszur i ulotek, jak również

³ W. Kiedrzyńska *Materiały do bibliografii hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Literatura międzynarodowa 1934-1962*, PWN, Warszawa 1968 oraz *Przegląd wspomnień z obozów i więzień hitlerowskich*, „Dzieje Najnowsze 1947 z. 1.

⁴ Zob. m.in. G. Knopp *SS – przestroga dla historii*, przeł. M. Dutkiewicz, Świat Książki, Warszawa 2004.

Roztrząsania i rozbiory

teksty literackie dotyczyły tego, co działo się w łagrach na terenie III Rzeszy, a ich autorami byli obywatele niemieccy, którzy zostali zwolnieni z obozu lub udało im się zbiec. Drukowano je poza imperium Hitlera, we Francji, Wielkiej Brytanii, Holandii i... Związku Radzieckim. Również w przedwojennej Polsce – o czym często zapominamy – wydano kilka interesujących publikacji. Do najciekawszych należą reportaże Jerzego Rogowicza oraz Stanisława Nogaja *Za kratami i drutami III Rzeszy*. W drugim tomie zbioru Nogaja znajduje się rozdział *Tragedia Żydów w Buchenwald* należący do pierwszych w naszej literaturze tekstów opowiadających o Zagładzie (albo, jak słusznie stwierdza Morawiec, o jej preludium).

W czasie wojny powstaje inne zjawisko – literatura w łagrze. Jego rozwojowi sprzyjał fakt, iż w latach 1939-1945 za drutami znalazła się spora grupa twórców różnych narodowości. Oczywiście, nie wolno też bagatelizować naturalnej potrzeby świadczenia, jak i wyrażania własnych przeżyć w rzeczywistości, która zdawała się nie mieć żadnych analogii. W tym gronie dzieł przeważa poezja, proza jest czymś wyjątkowym i akcydentalnym (znamienne, że ich tematem nie zawsze jest życie w obozie). Do najbardziej znanych należą niezwykle dziennikowe zapisy Abrama Kajzera *Za drutami śmierci* (*notabene* Morawiec formułuje trudne do zbagatelizowania argumenty na niekorzyść tezy o ich obozowym rodowodzie).

Zarówno w tym wypadku, jak i w innym Morawiec okazuje się niezwykle wnikliwym badaczem. Oto przykład – nie jedyny przecież – kiedy koryguje on przyjęte wcześniej założenia. Przeprowadzona kwerenda wykazała, że pierwszym opublikowanym tekstem literackim dotyczącym Auschwitz jest *Obóz w Oświęcimiu* anonimowego autora. Zamieścił go podziemny periodyk „Wojsko i Niepodległość” (numer z 1 marca 1943). *Obóz w Oświęcimiu* wyprzedza tym samym o prawie rok *Białą noc* Juliusza Kądryńskiego, którą dotychczas uważano za utwór pod tym względem prekursorski. Może się to wydawać sprawą drugorzędną, ale z pewnością dobrze oddaje temperament Morawca. Pozwala mu on na wydobycie z zapomnienia kilku ciekawych pisarzy (oprócz Mieczysława Lurczyńskiego wymienilibym między innymi Andrzeja Kobyleckiego i Stanisława Nogaja).

Zakreślając granice literatury łagrowej, Morawiec nazywa zagadnienia, które się w niej nie mieszczą. Należą do nich:

etap wyzwolonego dopiero łagru, obozy dla dipisów, powrót do domu lub szukanie dla siebie nowego miejsca (lub „podróż” do kolejnego obozu koncentracyjnego: łagru – często w przypadku wyzwolonych z łagrów żołnierzy sowieckich), „życie poobozowe” naznaczone nierzadko *KZ-syndromem* lub, jak to częściej się dziś określa, traumą [...]. Do listy tej dopisać można jeszcze społeczny wymiar „życia poobozowego”: procesy zbrodniarzy, muzea, pamięć i spory o pamięć. (s. 365)

Poza jej obszarem sytuują się też wcześniejsze fazy gehenny: aresztowanie, uwięzienie, przesłuchania, transport. Literatura łagrowa to – wedle Morawca – ta część dzieł *stricte* literackich i wspomnieniowych, której głównym albo istotnym motywem tematycznym jest życie w obozie. To nie budzi kontrowersji. Jednak pojawia się wątpliwość, gdy myślimy o obozach dla dipisów, które również przecież skła-

dają się na problematykę poobozową. Jeśli uznać za podstawę klasyfikacji (tak jak to robi Morawiec) prosty fakt historyczny, jakim jest moment wyzwolenia Auschwitz, Dachau, Sachsenhausen czy Mauthausen jako kres losu *häftlinga*, a tym samym linię, która wyodrębnia literaturę łagrową jako specyficzny przypadek literatury wojny i okupacji, to taka taksonomia może się okazać wątpliwa. Sięgnijmy po *Bitwę pod Grunwaldem* Borowskiego. Należy ona, czy nie należy do kręgu prozy obozowej? Dylemat wydaje się tym większy, że Borowski konstruuje rzeczywistość dipisowską tak, jakby była ona kontynuacją uniwersum łagrowego (analogicznie dzieje się w *Kamiennym świecie*). Znaki zapytania rodzi też inna kwestia: czy z racji genezy do literatury łagrowej zaliczyć należy teksty powstałe za drutami, pisane *hic et nunc*, ale nieukazujące egzystencji więźnia w obozie. Może należałyby je zakwalifikować do innej kategorii – literatury powstałej w obozie.

Spśród problematyki pogranicznej jako nader ciekawy i domagający się odrębnej analizy wydobyłbym obraz nazistowskiego oprawcy. Istnieją przecież teksty podejmujące ten temat, które wprost wiążą się z realiami obozowymi. Oprócz klasycznych dzieł: *Profesora Spannera* Zofii Nałkowskiej, *Pasażerki* Zofii Posmysz, *Niewinnych w Norymberdze* Seweryny Szmaglewskiej czy noweli Tadeusza Borowskiego *Śmierć Schillingera*, mamy mniej znane, jak *Dośćcignięty* Jana Dobraczyńskiego, *Trismus* Stanisława Grochowiaka, nietypowe opowiadanie Pankowskiego *Moja SS Rottenführer Johanna*, *Ojciec zadżumionych* Tadeusza Nowakowskiego, *Gruppenführer Louis XVI* Stanisława Lema, *Ogród pana Nietschke* Kornela Filipowicza, „*Dobry Dewy*” Czesława Ostańkowicza. Do tego dochodzi liczna literatura przedmiotu⁵. Gdyby natomiast na moment wyjść poza doświadczenie obozowe, to okaże się, że materiału do refleksji jest jeszcze więcej. Wymieńmy tylko *Rozmowy z katem* Kazimierza Moczarskiego; *Tapczan gestapowca* Jana Józefa Szczepańskiego; *Wilk* Mariana Promińskiego; *Szczurzy pałac* Bogdana Ruty; *Człowiek, który był sądem* Stanisława Stanucha; *Grę z ogniem* oraz *Noc, dzień i noc* Andrzeja Szczypiorskiego (to zresztą osobny, ważny dla niego temat); *Morderca musi umrzeć* Segala; *Antykwarjat przy ulicy Barbarossy* Jana Pierzchały czy *Wywiad z Ballmeyerem* Kazimierza Brandysa. Nie wspominam już o utworach, w których problematyka ta pojawia się jako znaczący, ale niewiodący element fabuły.

Wśród postulowanych przez Morawca zagadnień badawczych dwa należy uznać za kluczowe: prace ukazujące doświadczenie łagrowe i łagrowe w kontekście komparatystycznym oraz analizy prowadzące do umiejscowienia świata obozów w sze-

⁵ Do najciekawszych publikacji z ostatnich lat należy z pewnością tekst Jonathana Littella *Suche i wilgotne. Krótka wyprawa na terytorium faszysty* (przeł. M. Kamińska-Maurugeon, postł. K. Theweleit w przekł. E. Kalinowskiej, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009), komentarz do *Łaskawych*. Chciałbym przy okazji przestrzec czytelnika przed fatalną, pełną najróżniejszego rodzaju błędów *Autobiografią Rudolfa Hössa* przygotowaną przez Wydawnictwo Mireki (przeł. W. Grzymalski, Kraków 2007). To druk, którego chyba jedyną zaletą jest możliwość wykorzystania go na zajęciach ze studentami z edytorstwa, by pokazać, jak nie należy wydawać książek.

Roztrząsania i rozbiory

rokiem kontekście kulturowym (na przykład poprzez szukanie wspólnych punktów odniesienia w prozie de Sade'a, Fiodora Dostojewskiego czy Franza Kafki). Do sformułowanych tu zadań dołączyłbym jeszcze jedno – publikację, która omawiałaby topikę piśmiennictwa o lagrach. I ostatnia kwestia, o której Morawiec kilka razy napomyka w swoich rozważaniach, ale której nie rozwija. To sprawa relacji między literaturą lagrową a literaturą Holocaustu, wymagająca odrębnej, pogłębionej refleksji. Linia demarkacyjna między nimi nie jest łatwa do wytyczenia. Dzieje się tak przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, z tego oto względu, że Zagłada dokonała się także w obozach koncentracyjnych (które trzeba wyraźnie odróżnić od sześciu ośrodków eksterminacyjnych). Drugi powód łączy się z aktem lektury i zmianami, jakie w naszym myśleniu o Shoah zainicjował proces Eichmanna, gdy stopniowo uświadomiono sobie rozmiar i szczególnie charakter żydowskiego doświadczenia w czasie wojny. Przeczytane na nowo – z wykorzystaniem wiedzy historycznej, a niekiedy i kontekstu biograficznego – dzieła Borowskiego⁶, Krystyny Żywulskiej (*Przeżyłam Oświęcim*) czy Abrama Kajzera sytuują się jednocześnie po stronie literatury lagrowej i nader rozbudowanego już dziś piśmiennictwa Holocaustu. Zagadnienie jest zresztą szersze i dotyczy całej literatury polskiej, którą od pewnego czasu próbuje się czytać pod kątem Zagłady, tego, jak ukazuje ona los Żydów w „epoce pieców”.

Zgodzić się wypada z uwagą Morawca, że przy analizie literatury obozowej zbyt często skupiano się na dychotomii: ujęcie martyrologiczne i antimartyrologiczne, mitologizujące i demitologizujące. O ile jednak prozaicy próbowali (i próbują) wyjść poza ten binarny układ (choćby *Hitleriada* Andrzeja Szymańskiego), to badacze czynili to nader rzadko. Chodzi o prace, które zaproponowałyby nowe ujęcia metodologiczne. Takie, które wzięłyby w nawias narzucający się kontekst ideologiczny i światopoglądowy. Jedną z nielicznych są wydane ostatnio *Horyzonty nihilizmu* Michała Januszkiewicza⁷ wyprowadzające dyskusję wokół nihilizmu na nową ścieżkę, jaką wytycza nowoczesne rozumienie tej kategorii u Gianniego Vattimo. Nadszedł czas, aby na doświadczenie obozowe spojrzeć z odmiennej perspektywy. By na nowo przeczytać klasyczne teksty z tego obszaru i użyć narzędzi, które dają nam do ręki tradycja poststrukturalistyczna. Tą drogą podążają między innymi rozpoznania Bożeny Karwowskiej⁸. Ciekawą propozycją są też eseje antropologa Dariusza Czaja *Lekcje ciemności*⁹.

⁶ Zob. S. Buryła *Proza Tadeusza Borowskiego wobec Holocaustu*, „Ruch Literacki” 2004 z. 3.

⁷ M. Januszkiewicz *Horyzonty nihilizmu. Gombrowicz – Borowski – Różewicz*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009.

⁸ B. Karwowska *Obraz Zagłady jako doświadczenie cielesne – przypadek Stanisława Grzesiuka*, „Przegląd Humanistyczny” 2006 z. 2; *Zatarte sensory prozy lagrowe. Seweryny Szmagłewskiej „Dymy nad Birkenau” wtedy i dziś*, w: *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, red. H. Gosk, B. Karwowska, Elipsa, Warszawa 2008.

⁹ D. Czaja *Lekcje ciemności*, Czarne 2009.

Buryła Monografia po latach

Tak oto docieramy do zagadnienia stosowności. Czy można odnieść tę kategorię do prac naukowych, a dokładniej mówiąc, do pewnego typu metodologii, które należałoby uznać za adekwatne lub nieodpowiednie. Wydaje się, że kryterium powinno być jedno: jakie wartości poznawcze stoją za daną metodologią, co nowego wnosi ona do naszej wiedzy o Auschwitz. Morawiec, mając w pamięci tradycję postmodernistyczną oraz znaczącą część poststrukturalistycznej, jednoznacznie opowiada się po stronie referencji. Literatura lagrowa jest – jeśli dobrze rozumiem jego intencje – umocowana w doświadczeniu. Nie negując narratywizmu (wszak wyczuła on nas na literackość przekazów dokumentalnych), badacz nakazuje ostrożność wobec rozwiązań proponowanych przez kluczową postać tego nurtu – Hydena White’a. Nie ukrywam, że jest to bliskie mi stanowisko. Zdystansowane, dalekie od zachwyty podejście do narratywizmu jest zasadne nie tylko z tego względu, że coraz głośniej i częściej mówi się o potrzebie wyjścia z pułapki tekstualizacji, ale przede wszystkim z uwagi na specyfikę literatury lagrowej, która ze swej istoty domaga się intersubiektywnego porozumienia między twórcą a autorem.

Literatura lagrowa, która obecnie znajduje się w odwrocie i jeśli nie odeszła całkowicie w niepamięć, to między innymi za sprawą odżywiającej w jej ramach tematyki Holokaustu, doczekała się monografisty w pokoleniu urodzonym kilkadziesiąt lat po „epoce pieców”. Chociaż zabrzmiało to może dziwnie, ale dobrze, że wcześniej nikt nie pokusił się o takie opracowanie – od pewnego czasu jesteśmy bowiem na etapie podsumowań, gdy chodzi o piśmiennictwo dotyczące lagrów, czyli najlepszym do powstania syntezy.

Sławomir BURYŁA

Abstract

Sławomir BURYŁA
University of Warmia and Mazury in Olsztyn

A Monograph, Years After

Review of the book by Arkadiusz Morawiec *Literatura w lagrze, lager w literaturze. Fakt – temat – metafora* [‘Literature in Concentration Camps, Concentration Camps in Literature. Fact – Theme – Metaphor’], Łódź 2009.

Arkadiusz Morawiec’s book is the first Polish-language monograph of writings concerning *lagers* (extermination camps). Discussed are texts being personal documents as well as strictly literary texts – along with distinguished features of *lager*-related literature. The author proposes his own definition of the phenomenon in question